

Mikołaj II na rosyjskim tronie

W kolejnym rozdziale o pyrrusowym zwycięstwie caratu nad rewolucją, autor zajął się próbami powstrzymania przez władze, wprowadzenia niezbędnych dla dalszego funkcjonowania systemu obiecanych wcześniej zmian. Car uważał, że jako wymuszone pod naciskiem niekorzystnych okoliczności, nie są one obowiązujące. Próbowano podejmować wprowadzenie pewne kosmetyczne zresztą działania, ale było to za mało, aby obecny układ sił mógł stawić czoła na dłuższą metę siłom, które dążyły do jego obalenia.

Bazyłow skomentował tą sytuację następująco: „Ostatni władca Rosji nie mógł zrozumieć, że broniąc się przed wprowadzeniem bardziej istotnych zmian, nie przedłuża wcale życia ani swojemu systemowi, ani swojej dynastii, lecz właśnie je skraca. Mikołaj II monarcha o osobowości najwyżej przeciętnej, nie sięgał myślą zbyt daleko i dowiódł tego wielokrotnie, m.in. nawet w ostatnich dniach panowania, gdy bodaj już tylko dwoje ludzi ciągle wierzyło, że nic się nie zmieni: on i jego żona. Tym bardziej tak właśnie wszystko musiało się przedstawiać w okresie, który można by nazwać przesileniem rewolucji. I nawet nie o to chodzi, że Mikołaj II powinien był urodzić się nie „jako imperator, lecz jako średni właściciel ziemski” – nie uniknąłby pewnie zagłady, gdyby reprezentował cechy prawdziwie „imperatorskie”, może tylko wtedy zdobywałby się na bardziej rozsądne posunięcia i jego wiara w niewzruszoną trwałość dynastii mogłaby być bardziej uzasadniona”^[1].

Ta: „Przeciętność Mikołaja II wyrażała się pośrednio w braku choćby trochę szerszych perspektyw, lecz także w różnych przejawach jego życia i działalności”. Chodzi tutaj głównie o „specyficzny charakter jego wspomnień pamiętnikarskich”, oraz

przemówień czy wygłaszanych toastów. Opublikowano je w specjalnym zbiorze, obejmującym pierwsze dziesięć lat rządów. „Podobno zbiór ten wydano celowo, aby obniżyć autorytet cara, gdyż przemówienia jego są bardzo krótkie i bardzo banalne”. Odpowiada zresztą prawdzie, że monarcha nie był krasomówcą, ale trudno przecież czynić mu z tego zarzut^[2].

Na stosunek dostojników dworskich do cesarza, miał także sposób dymisjonowania przez niego, dygnitarzy państwowych. Miał on bowiem pewną oryginalną taktykę postępowania w takich sytuacjach: „nie mówił o tym zainteresowanemu bezpośrednio, nie unosił się nawet wtedy, gdy miał do czynienia z jawnym niedołęstwem, jeszcze na parę godzin przed udzieleniem dymisji (zawsze w formie pisemnej) mógł rozmawiać z daną osobą jak najbardziej uprzejmie, ani mrugnięciem oka nie dając poznać, co niemal natychmiast po tej rozmowie nastąpi. Ze scen takich można by ułożyć nawet zbiór anegdot”. Powodowało to różnego rodzaju interpretacje, według jednej z nich: „Mikołaj był cierpliwy, długo znosił nawet niezdatnych do niczego „czynowników”, a gdy już trzeba było kogoś zwolnić, czynił to w formie najmniej siebie krępującej. Oczywiście, niespodziewane dymisje po łaskawych rozmowach spadały na dostojników jak grom z nieba i zamiast tłumaczyć to sobie po prostu swoim własnym niedołęstwem szukali przyczyn w postronnych wpływach i nazywali imperatora bezwolnym”^[3].

Były oczywiście i całkiem różne oceny, na co warto także zwrócić uwagę. Niektórzy działacze nie oceniając samego cara, uważali go po prostu za „pechowca, któremu nic się nie udawało, począwszy od małżeństwa – przy czym równolegle z niepowodzeniami szło osłabienie autorytetu”^[4].

Zdaniem autora teza o „pechowcu” naukowo nic nie wnosi do naszej wiedzy o rosyjskim monarsze, ale jego samego w ten sposób łatwo było dyskredytować. Przykładem tego może być, przytoczony w tekście, tok rozumowania jednego z dygnitarzy policyjnych, który sprawę Rasputina objaśniał następująco:

„Rasputina dlatego wyniesiono wysoko, żeby jak najbardziej obniżyć przez to autorytet całego domu cesarskiego”. Całe to zagadnienie powinno poza tym zostać fachowo opracowane, „gdyż dotychczasowe publikacje na ten temat nie dają odpowiedzi nawet na najbardziej podstawowe pytania, często są zupełnie niepoważne, a w ogóle wychwytyją tylko elementy sensacji”^[5].

Nie wszyscy oczywiście negatywnie oceniali działalność i charakter Mikołaja II, przeciwne opinie powstawały przede wszystkim w kręgach monarchistycznych. Szczególnie: „Często pisarze emigracyjni specjalnie starali się oceniać jak najbardziej pochlebnie byłego cara, chociaż nie uczyniliby tego przed rewolucją”. Często przesadzali w tym wychwalaniu, np. talentów organizacyjnych czy wojskowych ostatniego Romanowa, ważniejsze jest to, „że starano się w jaśniejszych barwach przedstawić charakter i walory umysłowe cara”^[6] ^[7].

Bazyłow wspomina także o roli żony – Aleksandry Fiodorowny – która przypisywaną jej pozycję zajęła jednak dopiero później, w czasie wojny. Chodzi o to, że „carowa Aleksandra zawsze miała bardzo duże wpływy na małżonka, tylko nie zawsze odzwierciedlały się one tak drastycznie”. Nie znajdują natomiast żadnego potwierdzenia sensacyjne doniesienia o ich „pożyciu osobistym”, dotyczące osoby generała świty cesarskiej Aleksandra Orłowa czy samego Rasputina. „W większości wspomnień Mikołaj i Aleksandra przedstawiani są jako tzw. małżeństwo idealne, co miałoby swoje określone znaczenie przy analizie pewnych zjawisk, pozornie nawet niewytłumaczalnych, jak właśnie duże wpływy niektórych osobistości spoza kręgu dworskiego i sfer bezpośrednio uczestniczących w rządach” ^[8].

Wiele łączących się z nimi problemów jest bardzo powikłanych i niejasnych. Wprawdzie przez cały XIX wiek na dworze carskim pojawiali się różnego rodzaju szarlatani, święci mężowie, ale dbali prawie zawsze o swoje lub swych mocodawców interesy, nie mieszały się natomiast do polityki. Pojawiały się również pojedyncze osoby lub całe grupy, które wysuwały pewne

koncepcje polityczne, które również im miały przynieść korzyści, np. „Klika Biezobrazowa”. W tej niecodziennej galerii usytuować można także lekarza i zielarza tybetańskiego – Badmajewa oraz Grzegorza Rasputina. Solidne, naukowe badania tych osób i związanych z nimi problemów mogłyby zdaniem Bazylowa, lepiej oświecić i wyjaśnić pewne fakty.

Niestety jak już wcześniej pisałem dotychczas brak jest takich rzetelnych, naukowych publikacji. „Charakterystyczne jest jednak, że kształtowanie się pozycji „faworytów” odbywało się przede wszystkim za sprawą carowej”. Jedną z prób wyjaśnienia przyczyn takiego stanu rzeczy, była przypisywana carowej Aleksandrze – gorliwej prozelitce prawosławia – skłonność, „do przesadnej religijności i niemal mistycyzmu”, a to rodziło u niej „szacunek dla różnych pseudoproroków i nawet niespełna rozumu opętańców („jurodiwych”). To zaś dawało szansę awansu różnego rodzaju karierowiczom. Według autora monografii bardzo prawdopodobne jest, iż „źródłem uległości” carycy w stosunku do Rasputina, była „obawa o zdrowie i życie chorego na hemofilię syna i następcy tronu”^[91]. Brak jest natomiast jasności co do roli „faworytek” carowej. Ulubioną i największą z nich „była Anna Wyrubowa, z domu Taniejewa, córka dyrektora kancelarii carskiej. Od 1903 roku dama dworu carowej, stała się Wyrubowa w latach późniejszych centralną postacią wśród wielbicielek Rasputina”. Napisała ona także pamiętniki, w których obok peanów na cześć Rasputina, plotek dworskich i ciekawostek, znajdujemy niezwykle trafne powiedzenia charakteryzujące cara oraz ważne zapisy o roli wielkich książąt. (s. 40).

Powszechnie wiadomo, że niektórzy członkowie licznie „wówczas rozgałęzionej rodziny Romanowów mieli wielki wpływ na Mikołaja II, wymuszali na nim koncesje dla swoich protegowanych, skłaniali do podejmowania pewnych decyzji, nie wahali się też czasem działać metodą zastraszania”. Oczywiście, „(...) nie wszyscy wielcy książęta mogli robić z Mikołajem II co im się podobało”. Załatwiali u cara różne sprawy, ale to wcale nie

znaczy, że mieli na niego wpływ. Tak naprawdę wiele do powiedzenia miało trzech stryjów carskich – byli to w. ks. Sergiusz, Włodzimierz i Mikołaj Mikołajewicz młodszy, pierwszy wódz naczelny w czasie I wojny światowej. Wielki książę Sergiusz zginął w 1905 roku od bomby, a Włodzimierz zmarł w 1909. Do końca istnienia caratu najważniejszą rolę odgrywał więc Mikołaj Mikołajewicz. Jego pozycję na dworze wzmocniło małżeństwo z Anastazją (Staną) księżną czarnogóorską. Jego brat Piotr ożenił się z rodzoną siostrą Stany, Milicą. Odgrywały one ważną rolę na dworze i „przyczyniły się w poważnym stopniu do ustabilizowania pozycji Rasputina”. Miara wpływów wielkiego księcia jest fakt, że to pod jego „naciskiem Mikołaj II zdecydował się na wydanie manifestu” w październiku 1905 roku .

We wspomnieniach Wyrubowej znalazł autor także wiadomość o tym, że minister spraw wewnętrznych Plehwe (1902-1904) zwrócił uwagę carowej na niebezpieczeństwo grożące monarchii ze strony wielkich książąt. Doszła ona wówczas do przekonania (prawdopodobnie w I połowie 1909 roku – brak jest precyzyjnej chronologii), „że wielcy książęta zamierzają podzielić Rosję na cztery części i pozostawić Mikołajowi II tylko część centralną”. Miała to być monarchia na wzór państwa Hohenzollernów – głową całego spisku miał zaś być Mikołaj Mikołajewicz. Odtąd Aleksandra Fiodorowna zaczęła niechętnie odnosić się do wielkiego księcia, a z czasem owa niechęć „przerodziła się w nienawiść, bezwzględną i zacieklą”. Źródłem jej była oczywiście obawa przed ewentualnymi zakusami Mikołaja Mikołajewicza w kierunku uzyskania tronu. Ma to jednak znaczenie merytoryczne dopiero na przełomie roku 1916 i 1917 .Sprawy te jednak tylko pozornie mogą wydawać się błahe. W rzeczywistości sytuacja przedstawiała się następująco: „Car – człowiek słabej woli, raczej powszechnie uznawany za nie nadającego się do rządów, syn – chore na hemofilię dziecko, żona – nie lubiana Niemka, nawet nie mając specjalnych dowodów trudno zupełnie odrzucać ewentualność, że w takiej sytuacji rodzić się mogły myśli aż nazbyt śmiałe”. Dowodem tych

zamierzeń, działań mogą być opisane przez autora próby podejmowane przez członków rodziny w. ks. Włodzimierza, a zwłaszcza jego najstarszego syna w. ks. Cyryła. To właśnie on na emigracji 13 IX 1924 roku sam sobie przyznał tytuł imperatora^[10] ^[11].

Oczywiście wszystkie te zdarzenia miały miejsce w konkretnej scenerii – pałaców cesarskich lub wielkoksiążęcych, luksusowych hoteli. Chociaż członkowie dynastii na ogół otaczali się przepychem, to „sam Mikołaj nie prowadził życia na modłę Ludwika XIV”, ale utrzymanie pałaców, rodziny, służby jednak pochłaniało niewyobrażalne dla przeciętnego zjadacza chleba sumy. Do tego dochodziły różnego rodzaju subwencje, apanaże wielkich książąt, utrzymanie Ministerstwa Dworu Cesarskiego, komendy pałacowej i całego aparatu straży ochronnej, szczytów drabiny biurokratycznej obsadzonej przez przedstawicieli arystokracji ziemiańskiej^[12].

Najwyższymi dostojeństwami w państwie były oczywiście stanowiska ministerialne, choć samodzielność tych dygnitarzy ze względu na specyfikę systemu, była bardzo ograniczona, a „poza tym niełatwo było (i na ogół nie chciano) przeciwstawiać się Mikołajowi II, którego decyzje – ze znanych już powodów – nieczęsto odznaczały się większymi walorami”. Tylko silne osobowości, takie jak Witte i Stołypin, próbowali wywalczyć sobie bardziej samodzielną pozycję, ale i oni nie potrafili przełamać pewnych barier. Inni premierzy, nawet nie mieli wpływu na nominacje ministerialne – „tutaj decydujący głos mieli ci, którym car ufał i słuchał ich podszeptów^[13]”.

W dalszej części monografii autor, opisując rolę jaką odegrał w czasie panowania ostatniego Romanowa, buriacki lekarz Żamsoran Badmajew, wspomina, iż to on „w ogóle miał być jednym z inspiratorów polityki azjatyckiej Mikołaja II”^[14].

Zwołanie obrad I Dumy Państwowej, która obrady rozpoczęła 27 kwietnia 1906 roku, stało się pretekstem do zmian na

stanowiskach ministerialnych. To wówczas wkracza na szeroką scenę polityczną Piotr Stołypin – nominowany na ministra spraw wewnętrznych. Premierem zaś został Iwan Goremykin, o którym wiadano, że będzie posłusznie wykonywał polecenia monarchy. „Powiedział to carowi wprost Władimir Kokowcow (miał zostać ministrem finansów – przyp. autora) podczas audiencji przed nominacją: postępowanie Goremykina – twierdził – zawsze było dalekie od jakiejkolwiek elastyczności i dlatego będzie on na pewno unikał koniecznego teraz przecież zbliżenia do „nowych elementów” życia państwowego. Mikołaj II nie przejął się tym oczywiście, podkreślając, że za to Goremykin nigdy nie zboczy z drogi lojalności, a to jest w danej chwili właśnie najważniejsze”. Także nominacja Stołypina, według jego syna była wynikiem „osobistej inicjatywy cara”. Istnieją zresztą w tej sprawie różne opinie. Współcześni nie wiedzieli bowiem, jak udało się Stołypinowi pozyskać zaufanie cara. Prawdopodobnie zwrócono uwagę na jego energiczne i uwieczane powodzeniem działania w guberni saratowskiej – a „taki właśnie człowiek był potrzebny i dlatego nie ominęła go kariera”^[15].

Jednak stosunki cara z Dumą od samego początku nie układały się najlepiej. Do tego doszły jeszcze kłopoty wewnątrz kraju. W tej sytuacji monarcha zdecydował się ukazem z 7 lipca na rozwiązanie Dumy. Po stosowny dokument wieczorem do Peterhofu udał się sam Goremykin, co potwierdza sam Mikołaj II w swym pamiętniku. Niektórzy twierdzą jednak, „że w parę godzin po podpisaniu dekretu o rozwiązaniu Dumy car się rozmyślił i tylko w wyniku pewnych naprawdę szczególnych okoliczności nie wstrzymano puszczoną już w ruch machiny”^[16].

Ostatecznie podpisał także dekret zmian na pewnych stanowiskach w rządzie. W relacji Kokowcowa znajdujemy ciekawą wzmiankę o tym, „że w toku rozmów na dworze próbował nakłonić Mikołaja II do utrzymania Dumy wpływowy minister dworu, baron Włodzimierz Frederichs”^[17] ^[18].

Zanim jednak dwór zdecydował się na rozwiązanie Dumy, próbował

znaleźć wyjście kompromisowe – powołać rząd koalicyjny, który Duma mogłaby zaakceptować. Oczywiście „w ostatniej co najmniej instancji wszystko musiało się opierać na dworze”, ponieważ „nie mogło się obejść bez przyzwolenia carskiego” i musiano relacjonować Mikołajowi II o poszczególnych etapach akcji i uzgadniać z nim różne szczegóły”. W państwie takim jak Rosja inny scenariusz był nie do pomyślenia. Wiadomo już jednak, że nic z tego nie wyszło. Co ciekawe całej akcji patronował komendant pałacowy w Carskim Siole Peterhofie Dymitr Trepow, „od wielu miesięcy jeden z największych ulubieńców cara”. Wynikało to z jego przywiązania do monarchii i tronu, a takich ludzi Mikołaj cenił najbardziej. W czasie negocjacji co do składu przyszłego rządu, według Milukowa (jednego z przywódców kadeckich), car świadomie pokazał na audyencji Kokowcowowi listę nazwisk jego członków, „chcąc skutecznie stosować zasadę „divide et impera” w kręgu osób, które mogły wówczas odegrać jakąś rolę polityczną”. Posunięcie to wywołało m.in. konflikt między Trepowem – autorem listy – a Stołypinem i Kokowcowem, których na niej nie było.

Jako dowód na specyficzne postępowanie ostatniego Romanowa przy podejmowaniu decyzji o nominacjach, doskonale służy zdarzenie, którego uczestnikiem był działacz ziemski Dymirt Szypow. Podczas rozmowy z carem, ten ostatni poprosił go o wskazanie osoby kandydata na szefa rządu koalicyjnego. Szypow zaproponował Sergiusza Muromcewa (prof. prawa rzymskiego na uniwersytecie moskiewskim i I przewodniczący Dumy). Po audyencji był „przekonany, że sugestie jego zostały wzięte na serio i że car odniesie się teraz ze szczerą sympatią do koncepcji powołania rządu kadeckiego. Po paru dniach dowiedział się, że Siergiej Muromcew nie wchodzi już w rachubę, a kurs w ogóle ulega zaostrzeniu”^[19] ^[20].

Komentarz wydaje się zbędny. Ślady pertraktacji z różnymi politykami po rozwiązaniu Dumy znalazł Bazyłow także w korespondencji samego cesarza, mianowicie w liście do matki z 21 VII 1906 r.: „że 20 lipca Stołypin zaproponował teki

Aleksandrowi Guczkowowi i Lwowowi (imienia nie podano, chodzi zapewne o Gieorgija Lwowa), którzy jednak odmówili”. Ogólnikowo o tej sprawie pisze także w swych komentarzach wydawca pamiętnika Mikołaj II. „Skądinąd znowu dowiedzieć się możemy, że to nie Stołypin, lecz sam car przyjął Lwowa (Mikołaja, w tym wypadku jest imię) i Guczkowa, po czym zawiadomił Stołypina, iż nie widzi w nich kandydatów na ministrów”^[21].

Pomimo różnic wniosek jest jeden – rozmowy takie prowadzono jeszcze pod koniec lipca. Odpowiedzią na brutalne pacyfikacje i karne ekspedycje podczas pierwszej rewolucji, były zamachy terrorystyczne na dygnitarzy państwowych. Ich organizacją i wykonaniem zajmowała się głównie Organizacja Bojowa Partii Socjalistów – Rewolucjonistów (eserowcy – skrót SR). Autor wspomina m.in. o jednym z nich, który wywarł „wstrząsające wrażenie nawet na carze, który raczej nie popadł w rozpacz na wiadomość o aktach terrorystycznych”. Ofiarą był gen. Jerzy Mien, jeden z uśmierzycieli grudniowego powstania w Moskwie, a zginął od kuli Zinaidy Konoplannikowej „na stacji kolejowej Nowy Peterhof, bardzo blisko samego Peterhofu”. To zapewne ten fakt wywarł takie wrażenie na rosyjskim samowładcy. Najlepszym potwierdzeniem tychże przypuszczeń, są słowa samej Konoplannikowej, przed okręgowym sądem wojskowym w Petersburgu: „Zabijając jednego z oprychników Mikołaja Romanowa chciałbym przypomnieć jemu samemu, że tak jak padają podpory jego tronu, paść może i sam tron”^[22].

W innym zamachu, dnia 21 XII 1906 roku, zginął zaciekły obrońca samodzierżawia, grodonaczelnik Petersburga Włodzimierz von der Launitz. „Zyskał sobie wielkie uznanie Mikołaja II za zapewnienie wzorowego porządku podczas tzw. uroczystości sarowskich – kanonizacji „starca” Serafina z Sarowa”^[23].

Są to tylko dwa przypadki wybrane spośród wielu podobnych, a ich wyjątkowość polega na tym, że w jakimś stopniu uderzały one bezpośrednio w samego cara, który znał tych ludzi i cenił

ich oddanie i przywiązanie do tronu.

[1] Tamże, s. 36.

[2] Tamże, s. 36-37.

[3] Tamże, s. 37.

[4] Tamże, s. 37-38.

[5] Rasputin w okresie rządów Stołypina nie odgrywał jeszcze takiej roli jak później, s. 38.

[6] Tak postąpił np. wydawca korespondencji Mikołaja II z matką, były pracownik rosyjskiego MSZ , Włodzimierz Korostowiec. s.38.

[7] Tamże, s. 38-39.

[8] Tamże, s. 39-40.

[9] Tamże, s. 40-41.

[10] Tamże, s. 41.

[11] Pisał o tym m.in. w swoich wspomnieniach działacz czarnoseciński Włodzimierz Puryszkiewicz, s. 42.

[12] Szerzej tą problematyką zajął się L. Bazyłow na s. 43-45.

[13] Tamże, s. 45.

[14] Tamże, s. 51-52.

[15] Tamże, s. 77-78.

[\[16\]](#) Bazyłow podaje jeszcze inne wersje przebiegu wydarzeń, oprócz Kokowcowa także Aleksandra Guraniwowa i Lwa Lwowa.

[\[17\]](#) Tamże, s. 113.

[\[18\]](#) Również jego trzech bracia zajmowali wysokie stanowiska: Fiodor był członkiem Rady Państwa, a w 1908 r. gen.- gub. kujawskim, podolskim i wołyńskim, Aleksander – został przedostatnim premierem Rosji carskiej, a Włodzimierz – był gubernatorem taurydzkim i senatorem, członkiem Rady Państwa, więcej o karierze samego Dymitra na s. 114-115.

Tamże, s. 118.

Tamże, s. 121.

Tamże, s. 125.

Tamże, s. 145.

[\[23\]](#) Tamże, s. 164.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.